

Paprika Korps, G

Tam gdzie siä kończy turkusowy staw,
Przebiega granica krälestwa gäsi.
Przechłapał granicä gâ sior Jan
ciekawy i niepewny po czäci.

Wygiâ ił swâ szyjä by spojrzeâ w gäoa
Jeszcze nie widział drzew aŀ z tak bliska
Wstâpił na mech. Zabiło mocniej
serce starego ptaszyska.

Dalej w głiâb lasu podreptał gâ sior
Zupełnie oszołomiony z zachwytu.
Zgadza siä wszystko co zapamiätał
ze starych gäsich mitäw.

Coń zagrodiło drogä Janowi.
ńliniâc siä, szczerzâc zäbiska ku niemu.
Gâ sior zlitował siä nad głodnym lisem -
Przywitał siä po gäsiemu.

Wyjâił z plecaka kanapki z rzäsâ
Przysiadł obok na płaskim kamieniu
Dzielâc z kolegâ siä gäsim specjałem
I gadajâc przy jedzeniu.

Co robisz gâ siorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem siä o lesie drogi lisie, chciałem sa

Lis juŀ najedzony poklepał siä po brzuchu
Przestała juŀ ńlina mu cieć z pyska
Oprowadzä ciä po lesie drogi gâ siorze
Nie pominiesz ŀadnego, ciekawego zjawiska.

Gâ sior z ciekawońciâ podrapał siä pod dziä
Słuchajâc historii o najbliŀszej polanie.
O däbie obok ktärego przechodzili.
I o stojâcym w oddali kasztanie.

Wtem lis zdrätwiał wäszâc swym nosem.
Zza krzakäw wychyliła łeb pokraka
Gâ sior rozpoznał wilka z opowiadań
I siägnâił po prowiant do plecaka.

Co robisz gâ siorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem siä o lesie drogi wilku, chciałem s

Wilk wolał raczej opowiadaâ o sobie
Lisowi zostawił rolä przewodnika.
Okazał siä bowiem weteranem wojny
z drugâ stronâ strumyka.

Trochä zakrztusił siä ostatnim käsem
Wiäc Jan podał wodä ze stawu w termosie.
I ruszyli dalej słuchajâc lisa
legandy o porannej rosie.

Gdy gâ sior zarzâdził przerwä w zwiedzaniu
Bo mäczyâ zaczäiły siä gä sie &
Zeskoczył z gałiäzi kuna, zapytał:
Masz jeszcze jakień kanapki?

Co robisz gâ siorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Wiele nasłuchałem siä o lesie drogi kuno, chciałem s

Kuna przyłączył się do towarzystwa
Choć nie odzywał się prawie.
to chciał posłuchać od Jana jak żyje się
gęsiom w dalekim stawie.

Gdy nadszedł już wieczł i pora kolacji
Pustką zawiło z gę siego plecaka
Jan zdrętwiał widząc jak cała trłjka
okrążać zaczyna ptaka.

Nagle ziemia drgnęła i ryk się rozległ straszny
Przepłaszając w trzy wiatry jegomości.
Biedny mały gąsior został sam z potworem
W środku lasu, w zupełnej ciemności.

Co robisz gąsiorze tak daleko od domu? Bardzo niebezpieczny dzisiaj las!
Lasu mam już dość! Jak ja teraz znajdę powrotnł

Ten ostatni refren należał do niedźwiedzia
I z jego ust wyjdzie rłwnież pointa
Czasem łatwiej dawać jest niż brać lecz musisz,
Jedną ważną rzecz zapamiętać

Prawił miś prowadząc gąsiora do stawu.
Chociaż skąpstwa rłwnież nie doradzam,
to nie oczekuj wiele od takich przyjacił,
ktłrym się przyjaźł z tobą opł